

Zaolziacy podsumowali rok Sienkiewicza

Data publikacji: 16.11.2016 8:00

Miniony rok na Zaolziu był rokiem Henryka Sienkiewicza. Dużo więc o polskim nobliście mówiło się zwłaszcza w polskich szkołach. Liczne były także konkursy dla uczniów o tematyce związanej z Sienkiewiczem i jego twórczością. A ich laureatom nagrody i dyplomy uroczyście wręczyli 10 listopada konsul generalny RP w Ostrawie Janusz Bilski oraz potomkowie pisarza - Anna Dziewanowska i Juliusz Sienkiewicz.

Laureaci sienkiewiczowskich konkursów spotkali się w auli Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie w czwartkowe popołudnie 10 listopada. Zaprezentowano kilka najciekawszych prac. A te były bardzo różnorodne. Choć wszystkie konkursy nawiązywały do tej samej tematyki zaczerpniętej z utworów Sienkiewicza, to forma jej zaprezentowania była bardzo różna. Uczniowie za zadanie mieli dokończyć „Latarnika” czy „Janka Muzykanta”, ale też zaprojektować okładkę książki lub przygotować multimedialną grę, w której np. wędruje się ze Stasiem i Nel przez afrykańskie puszcze i pustynie. Nie zabrakło oczywiście również konkursu wiedzy sprawdzającego znajomość twórczości autora Trylogii, jego biografii, ciekawostek z jego życia.

Atrakcją spotkania była obecność na nim potomków pisarza, którzy wprawdzie nie mieli okazji osobiście spotkać się ze swym wielkim przodkiem, siedzieć dziadkowi na kolanach, bawić się z nim, ale przez całe swe życie borykają się z faktem bycia potomkami noblisty. - **W końcu to nie ja napisałem Trylogię, to nie ja dostałem Nobla. A oczekiwania wobec nas, jego potomków, są wielkie** - narzekał Juliusz Sienkiewicz, po czym opowiedział kilka anegdotek z czasów, gdy chodził do szkoły podstawowej zaznaczając, że był niezbyt subordynowanym uczniem.

- **Zarzucono mi w szkole, że dziadek w grobie się przewraca. No to powiedziałem w pewnym momencie, że trochę gimnastyki pośmiertnej mu nie zawadzi. I o mało nie wyrzucili mnie ze szkoły** - wspominał wnuk pisarza. A jakież oczekiwania mieli klasowi koledzy wobec jego wnuka, czyli pra prawnuka Henryka Sienkiewicza - Jasia Sienkiewicza! - **Kiedy poszedł do pierwszej klasy, to jego kolega pochwalił się swojej babci: Babciu, czy ty wiesz z kim chodzę do klasy? A z kim? Z potomkiem Henryka Sienkiewicza. To bardzo pięknie, powiedziała babcia. Ale babciu, on w ogóle nie umie czytać! Na to babcia - przecież ty też nie umiesz czytać, posłiście do szkoły i dopiero będziecie się uczyć. No tak babciu, odpowiedział, ale on jest potomkiem tego Sienkiewicza** - opowiadała Dziewanowska anegdotę z życia wnuka jej wuja.

- **Bardzo często spotykamy się z pytaniem, jak to jest być wnukiem takiej znanej osoby. Wtedy na usta ciśnie się, że to ani nasza wina, ani nasza zasługa. Wraz z wiekiem przychodzi jednak świadomość, że to jest bardzo zobowiązujące. I czy człowiekowi się to podoba, czy nie, to jest się ambasadorem nie tylko rodziny, ale także i Polski, bo Henryk Sienkiewicz jest jednym z niewielu polskich autorów, o którym się ludziom obilo o uszy na całym świecie** - podsumowała. I zapraszała wszystkich do Obłęgorka, gdzie zwiedzić można Muzeum Henryka Sienkiewicza.

